

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośniami	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośniami	8,67 "

Barajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9 przed poł.

Piątek: † Wielki Bogumiła
Sobota: † Wielka Tymona

CHOJNICE, sobota dnia 19. kwietnia 1930 r.

Słońca wschód 4.59 zachód 19.01
Księżycy wschód 0.42 zach. 7.18

Przeciw awanturom

Artykuły Romana Dmowskiego, w sprawie szerzących się w Europie a w szczególności w Polsce plotek i alarmów wojennych, znalazły zasłużony i bardzo pożyteczny rozgłos. Część prasy sanacyjnej nie ominięła coprawda sposobności do obsypania autora i jego wywodów obelgami, pretensjami, zarzutami, — ale to była rzecz do przewidzenia, opinia na tego typu reakcje ze strony prasy „dobrych obyczajów” nie zwraca już żadnej uwagi. Z pewnością ludzie, którzy, jak Dmowski, Padarewski, Trampczyński, Korfanty i inni, pracę życia całego włożyli w to, żeby odzyskać dla Polski największy jej skarb, ziemie zachodnie z dostępnym do morza na północy i złożami węgla na południu, mają nie tylko prawo, ale i obowiązek czuwania nad tem, aby nie zmarnowano tego bezcennego dorobku.

Bądź co bądź wystąpienie Dmowskiego dało asumpt także niektórym pismom sanacyjnym do stwierdzenia wyraźnego:

„że nasze położenie gospodarcze skupia na sobie wszystkie nasze troski a nawet najbardziej zwycięska wojna mogłaby je tylko pogorszyć... i że nie tylko wojna, jako taka, ale nawet same pogłoski o możliwości wojny, choćby jaknajdalej od nas, są ciężką szkodą i krzywdą dla naszej państwowej gospodarki” („Kurjer Poranny”);

oraz nawet:

„p. Dmowski zdaje się mieć słuszność, gdy wyraża się, że mamy reputację durniów, których można na wszystko namówić, i gdy w ostatniej konsekwencji swych wywodów domaga się, aby Polska wszystkim jasno i niedwuznacznie a zawczasu powiedziała, że na interes wojenny nie pójdzie”. („Il. Kurj. Krakowski”).

Możemy tylko dać wyraz zadowoleniu, że w sprawie tej — opinia całego społeczeństwa jest zupełnie zgodna, — rzecz dziś u nas rzadka, nawet: wyjątkowa.

I gdyby nie innego Dmowski nie zrobił swemi artykułami, jak to, że wywołał stwierdzenie jednolitości opinii polskiej w tym względzie, to już byłoby bardzo wiele. Faktycznie zrobił więcej: Otwarł, jasnym swoim wystąpieniem przeciął podejrzana misterna sieć domysłów i wymysłów, plotek i komentarzy, snutych na ten temat w Niemczech i w Rosji sowieckiej, i — wobec tajemniczości, jaką przy systemie sanacyjnym osłonięta jest polska polityka, nierzadko także i w Polsce.

Nie należy lekceważyć znaczenia tej atmosfery plotek, intryg i spisków, jaka zapanowała w powojennej Europie. Zwłaszcza, gdy chodzi o wybuch wojny, doświadczenia historii pouczają, że wojenną awanturę niesłychanie łatwo rozpętać w takiej właśnie mętnej atmosferze z powodu byle drobiazgu. „Nos Kleopary” niedarmo przeszedł w przyszłość. Pamiętamy i Emską depezę Bismarcka i „Borwowskie” układy nasze w 1920 r. Nie zawsze wystarcza nie chcieć wojny, żeby nie dopuścić do jej wybuchu, — trzeba tu jeszcze mieć bardzo dużo zimnej krwi i bardzo silne oparcie w czujnej, trzeźwej, spokojnej i jasnej myśli politycznej w kraju. Zwłaszcza wtedy, gdy, jak w Europie powojennej, silne zakulisowe wpływy na bieg spraw międzynarodowych mają nie tylko tak nazwani przez Dmowskiego aferzyści, „komiwojażerowie polityczni”, ale i różnego rodzaju polityczni awanturnicy, nierzadko bankruci i wykołajeńcy, którzy np. przegrawszy stawkę u siebie w kraju, radziliby się tak, czy inaczej odegrać nazewnątrz.

Tak król Konstantyn grecki został przez Lloyda Georgea wciągnięty w nieszczęsną dla Grecji wojnę z Turcją. Jednemu i drugiemu chodziło o to, żeby wewnętrznych kłopotów za jednym zamachem pozbyć się za pomocą „światnego wojennego tryumfu”. Skończyło się dla obu tragicznie.

Wyrok w procesie „Deutschtumsbundu”.

Bydgoszcz. (Tel. wł.) W procesie przeciwko członkom „Deutschtumsbundu”, który istniał dawniej na Pomorzu i w Wielkopolsce, a później zamieniony został na „Bund der Deutschen in Polen”, zapadł w czwartek wyrok. Od zarzutu szpiegostwa i zdrady stanu oskarżonych uwolniono. Zasadzono ich natomiast za udaremnianie zarządzeń władz polskich i to 5 na 6 miesięcy więzienia, 5 dalszych otrzymało 1 — 3 miesięcy więzienia. Dwóch skazano na 6 miesięcy fortecy za zdradę tajemnic dyplomatycznych. Zasadzonym zawieszono karę na 3 lata.

Sterowiec „Hr. Zeppelin”.

który dokonał lotu przez Francję do Hiszpanji i stąd (z Sewilji) do wysp Kanaryjskich, wrócił w czwartek wieczorem do Friedrichshafen.

Przed podpisaniem umowy londyńskiej.

Londyn. (Tel. wł.) Umowa londyńska przygotowywana na konferencji rozbrojeniowej, ma być prawie gotową. Niektóre jej części podano telefonicznie do wiadomości rządowi zainteresowanym.

Wiceministrem handlu i przemysłu

mianowany został dotychczasowy dyrektor departamentu w Min. Przemysłu i Handlu p. Józef Kozuchowski.

150 aresztowanych w Indjach.

Londyn. (Tel. wł.) Minister dla Indji oświadczył w izbie gmin, że w ostatnich 10 dniach aresztowano podczas rozruchów w Indjach 150 osób.

Zbiór wina w świecie.

Paryż. (Tel. wł.) Zbiór wina w całym świecie wynosił w roku ubiegłym według międzynarodowego urzędu winnego 162 miliony hektolitrow. Wśród państw hodujących wino kroczy na czele Francja, po niej następują Włochy, następnie Hiszpanja, północno afrykańskie kolonie francuskie Algier i Tunis, dalej Portugalia i Węgry. Cztery państwa południowo - amerykańskie, hodujące wino, wydały 12 milionów hektolitrow. Na ostatnim miejscu stoją Niemcy z półtora milionem hektolitrow wina.

Najbardziej klasyczny przykład, to wybuch wojny rosyjsko - japońskiej. Ciekawe a zupełnie jasne światło rzucają na genezę tej wojny pamiętniki Wittego.

„Do wojny nie byliśmy przygotowani — pisze Witte — bośmy jej nie chcieli. Nikt się do niej na serio nie przygotowywał. Dlatego też ją głównie przegraliśmy, przegraliśmy hamiebnie i obronnie, ponieważ wszystko to, co się robiło w ostatnich latach, a w tem i sposób prowadzenia wojny, to była zabawa dziecienna często będąca wyrazem najgorszych instynktów... Odpowiedzialni ministrowie, nie życząc sobie wojny, chcieli odpowiednio prowadzić sprawy, ale nieodpowiedzialna banda wniwola cesarzowi, że można wojny nie chcieć, ale postępować tak, by nie liczyć się z rzeczywistymi interesami, — „tylko mnie się nie sprzeciwiaj”. Cesarz nie chciał wojny, ale zachowywał się tak, że wojna stała się niunikniona”.

A w innym miejscu Witte opowiada:

„Widać było, że wojna ta jest (w Rosji) bardzo niepopularna, że naród jej nie chce, że większość ją przeklina. Już z tego jednego powodu niepodobna było spodziewać się po niej jakichś dobrych rezultatów. Kiedy Kuropatkin porzucił stanowisko ministra wojny a nie stanął jeszcze na czele armji, wówczas zarząca Plewemu, że on, Plewe, jeden tylko z ministrów chciał wojny tej i przynależał do bandy politycznych aferzystów. Plewe mu na to odpowiedział:

„Pan nie zna wewnętrznego położenia Rosji. Nam dla powstrzymania rewolucji potrzeba takiej małej zwycięskiej wojenki”.

„Oto — dorzucza w tem miejscu Witte — mądrość i przenikliwość meza stanu... Cesarz był, naturalnie, najgłębiej przekonany, że Japonja, choć może z jakimś wysiłkiem, będzie rozbita w drzazgi. Co się zaś tyczy pieniędzy, to niema się czego bać, bo Japonja wszystko pokryje w drodze kontybuacji...”.

Przytoczyliśmy dłuższe ustępy z arcyciekawych pamiętników Wittego, ażeby wykazać, że: 1) można wojny nie chcieć, a przez głupi i niepo-
czytalny sposób zachowania się być do niej zmu-

Dziewięć list polskich do wyborów na Śląsku.

Warszawa. 16. 4. Upiął ostatni termin zgłoszenia list wyborczych do sejmiku śląskiego. Ze strony niemieckiej zgłoszono dwie listy: socjalistyczną i nacjonalistyczną. Polacy zgłosili 9 list, co spowoduje znaczne rozbitcie głosów. Listy polskie są następujące:

- 1) Katolicki Blok Ludowy (grupa Korfantego).
- 2) PPS. (Fracja rewolucyjna).
- 3) PPS.
- 4) NPR.
- 5) Narodowo - Chrześcijańskie Zjednoczenie pracy (lista prorządowa).
- 6) Komuniści.
- 7) Lista robotników śląskich.
- 8) Śląski Związek „Samopomoc”.
- 9) Centrum Katolickie.

Powódz w dorzeczu Dunaju i Nekar.

Berlin. (Tel. wł.) W dorzeczu Dunaju i Nekar zagraża niebezpieczeństwo powodzi. Na niektórych miejscach woda już wystąpiła z brzegów. W górnym Dunaju woda wzrosła o półtora metra. W Alpach również stan wody rośnie. W Schwarzwaldzie i w Alpach śnieg leży na 40 centm.

Wielkopostne ekstazy Teresy z Konnersreuth.

Monachjum. Piątkowe cierpienia ekstazy Teresy Neumann z Konnersreuth w okresie Wielkiego Postu przybierają szczególnie jaskrawe formy.

Podczas gdy w zwykłe dni piątkowe krew występuje tylko ze stygmatów serca i głowy, płynnie ona obecnie obficie również ze stygmatów rąk, nóg i boku.

Wobec tego Teresa Neumann jest zupełnie wyczerpana. Zezwolenia na zwiedzenie stygmatyzowanej, wydawane przez kursję arcybiskupią, udzielone są tylko w bardzo ograniczonej ilości.

Krwawe starcia w Indjach.

Londyn. (tel.) W miejscowości Madura nastąpiło podczas uroczystości hinduskiej starcie między Hindusami a mahometami. Po obu stronach są ranni. Jeden mahometanin zmarł w lazarecie.

szonym, pozwolić ją sobie narzucić, i że: 2) kłopoty w polityce wewnętrznej, w atmosferze rozbudzonych namietności zwłaszcza są bardzo złym doradcą w polityce zewnętrznej.

Otóż w krajach Europy powojennej — pisze Irena Pannenkowa w „Polonji” — nie brak bardzo dużych nawet kłopotów wewnętrznych. Nie brak też rozbudzonych w niepozytalny sposób namietności, które w polityce są zawsze jak beczki z prochem, mogące bardzo łatwo wybuchnąć, przy zaproszeniu, czy — podrzuceniu byle jakiego ogieńka...

Nie brak i scharakteryzowanych tak świetnie przez Dmowskiego „bandaferzystów politycznych”, na których, jako na takich wskazuje wyraźnie Witte, stwierdzając, że oni to właśnie wywołał wojnę rosyjsko - japońską, a „samowładca” rosyjski, wraz ze swoją kamarylą, wpadł w zaślawione przez nich sieci.

Nie brak wreszcie w Europie dzisiejszej i władców, którym się zdaje, że poza swoją wolą mogą się z nikim i z niczem nie liczyć, a którzy w istocie są podatnym narzędziem w rękach aferzystów.

Więc właśnie dlatego, że tak groźnego materiału palnego w Europie powojennej nie brak, że jakieś mętne żywioły zaczynają — w postaci sensacyjnych plotek narazie — próbować krzesać ognia na polsko - rosyjskiej granicy, trzeba czuwać, żeby pożar nie wybuchł, bo gdyby już wybuchł, to ugasić byłoby trudniej.

Artykuły Dmowskiego, wylawszy wiadro zimnej wody na rozpalone mózgi politycznych intrygantów i plotkarzy, oddały rzetelną usługę sprawie pokoju.

Czuwać trzeba dalej.

Socjalna etyka Chrystusa

Na zjeździe akademickim w Kevelaer, dr. Soiron, Franciszkanin, wygłosił ciekawy referat na często w kołach społecznych poruszany temat o Chrystusie, jako reformatorze społecznym, który obalił panujący do jego epoki system różnicy klasowej w społeczeństwach.

Chrystus w swej nauce i akcji nie zamierzał bezpośrednio przeprowadzenia rewolucyjnej reformy swego społeczeństwa przez nowe uformowanie warstw społecznych. Miał On cel o wiele wyższy, a mianowicie: stworzenie nowego człowieka, przez odnowienie go na duszy. Nie można więc mówić o socjalnej polityce Chrystusa, ale jedynie o Jego socjalnej etyce, która dopiero jako swój skutek pośredni wywołała nowe kierunki polityki społecznej.

Widzi więc w niej naprzód społeczność myśli, opartą na prostocie i szczerości: „tak — tak, nie — nie”, co winno wytworzyć wśród ludzi bezgraniczne wzajemne zaufanie.

Zasilki na zalesienie nieużytków.

Ministerstwo Rolnictwa przyznało związkowi komunalnym zasilki na zalesienie nieużytków w wysokości 299.000 zł. — Pomorskiej Izbie Rolniczej przyznano 42.700 zł., Małopolskiemu Towarzystwu Rolniczemu oddział w Krakowie 12.200 zł., oddziałowi tegoż Towarzystwa we Lwowie 36.000 zł. oraz szeregowi innych.

Katastrofa lotnicza.

Paryż, (tel.) Dwa samoloty zderzyły się w powietrzu nad miastem Chateaux Rouge. Jeden aparat spadł na plac w mieście, drugi na dach pewnego domu i stanął w płomieniach. Pewna kobieta mieszkająca w tym domu została zabita. Również obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Układ handlowy angielsko - sowiecki.

Londyn, (tel.) Wczoraj podpisany został tymczasowy układ handlowy angielsko - sowiecki.

Olbrzymie sprzeniewierzenie w Rosji.

Kowno, (tel.) W miejscowości Madura nastąpiło i podwładnych mu urzędach wykryto sprzeniewierzenia w kwocie 150 milionów rubli. W urzędach tych panowały niebawem nieporządki.

Demonstracje i zaburzenia w Indjach.

Kalkuta. Agencja Reutersa podaje: Dnia 15. 4. wieczorem w południowej części Kalkuty tłum obrzucił kamieniami europejczyków, jadących w samochodach. Kilka osób odniosło rany; między nimi 2 osoby ciężkie. Policja aresztowała 20 osób. Niebawem po tem zajściu tłum przyspuścił szturm do jednej z sal szpitala; władze udaremniły jednak atak.

Ogółem w czasie zajść odniosło rany 50 osób, wśród nich 15 policjantów i 11 członków straży pożarnej.

Policja aresztowała 6 przywódców kongresu narodowego. W wielu instytucjach nacjonalistycznych policja przeprowadziła rewizję, konfiskując m. in. księgi rachunkowe.

Karachi. W czasie rozruchów, jakie miały miejsce tutaj 16. 4. 1 osoba została zabita, 7 osób odniosło ciężkie rany a 26 lżejsze.

Bombay. Według urzędowego komunikatu 317 miejscowych urzędników, celem zmanifestowania swych sympatyj z Gandhim, wniosło podania o zwolnienie ze służby.

Uchwalenie budżetu francuskiego.

Paryż. Na posiedzeniu Izby deput. przyjęto 450 głosami przeciwko 125 preliminarz budżetu w tej formie, w jakiej został uchwalony przez Senat

350 milionów marek dla obszarów wschodnich Rzeszy.

Berlin. Minister finansów Rzeszy przedłożył Radzie Rzeszy memoriał w sprawie pomocy dla obszarów wschodnich Niemiec. Celem pomocy ma być wzmocnienie odporności wszystkich prowincji pruskich przeciwko „niebezpieczeństwu gospodarczym i narodowo - politycznym”.

Tytułem pierwszej raty ma być wyasygnowana dla obszarów wschodnich suma 350.000.000 marek.

O kapitały niemieckie w prasie czerwonej.

Warszawa. W tutejszym Sądzie Okręgowym odbyła się sprawa prasy czerwonej przeciwko redakcji „Placówki”.

Prasa czerwona uczuła się dotkniętą notatką „Placówki”, w której użyto zwrotu, że „Niemcy wleźli na udział prasy czerwonej na 55 proc”.

Obrońca „Placówki” mec. Niedzielski dołączył do sprawy dokumenty, że przy kapitale 1,5 mil. zł. prasa czerwona otrzymała z Banku Gospodarstwa Krajowego przeszło 1 milion pożyczki hipotecznej a potem, gdy kapitał zakładowy wzrósł do sumy 2 mil. 250 tys. zł., prasa czerwona wzięła na siebie zobowiązania wobec niemieckich firm maszyn drukarskich na 238 tys. dol. Na wniosek mec. Niedzielskiego rozprawę odroczone dla przekazania sprawy sędziemu śledczemu w celu ustalenia, jaki charakter mają kapitały niemieckie w tem przedsiębiorstwie.

Turyści amerykańscy jadą do Rosji.

W połowie czerwca i w lipcu ma zwiedzić Rosję około 10 tys. turystów amerykańskich. Znaczna ich część przejedzie tranzytem przez Polskę.

Następnie społeczność miłości, posuniętej aż do heroizmu i społeczność ofiary w obcowaniu świętych, gdzie każdy człowiek ma zawsze występować nie tylko jako jednostka, lecz jako żywa i integralna część społeczeństwa.

Te nowe formy społeczne Chrystus oparł na monoteistycznym pojęciu powstania świata: Bóg jest Stwórcą całej rodziny ludzkiej; na jedności Trójcy Świętej, jako prawzorze jedności społecznej, złączonej miłością Ducha Ś-go i na organicznej łączności wszystkich wiernych z Nim samym.

Nie głosi więc Chrystus nowego programu socjalnego, ale ugruntowuje zasady, na których buduje się i rozwija nowe społeczeństwo.

Chrystus nie jest ani socjalistą, ani patronem żadnego innego kierunku społecznego, lecz Mistrzem etyki socjalnej, twórcą nowej duszy ludzkiej, która winna później sama znaleźć dla siebie odpowiednie formy współżycia społecznego.

Wobec podwyżek celnych w Niemczech.

Rząd polski zajął wobec zarządzeń niemieckich stanowisko wyciekające. Dotychczas nie zapadła jeszcze decyzja, czy Polska w odpowiedzi na nieoczekiwane naruszenie równowagi gospodarczej odpowie nieratyfikowaniem traktatu handlowego czy też wyrównanie zostanie osiągnięte przez odpowiednie przepisy celne.

Jak donosi prasa niemiecka, rząd Rzeszy odpowie na notę polską przeciwko podwyższeniu niemieckich cel rolnych dopiero po ferjach wielkanocnych.

Frakcja niemiecko - narodowa zamierza wysunąć w Reichstagu nowe projekty podwyższenia stawek celnych.

Zbrojenia Niemiec na lądzie i morzu.

Berlin. Preliminarz budżetu na r. 1930, nad którym toczyła się dyskusja na posiedzeniu Rady państwa, jest naogół większy od budżetu roku ub. o 354.800.000 mk. W sumie tej największą pozycję zajmują wydatki na wojsko i marynarkę wojenną, które wzrosły o przeszło 40 milionów. Nad skreśleniem poszczególnych pozycji budżetu Reichswehry toczyły się bardzo ostre debaty na połączonych komisjach Rady państwa Rzeszy.

Wnioski rządu pruskiego o skreślenie 15 milionów z budżetu min. spraw wojsk. zostały odrzucone.

Rosyjscy emigranci planują zamachy na sowieckich dyplomatów.

Londyn. Organ angielskiej Labour - Party „Daily Herald” podaje sensacyjną wiadomość, że w Londynie formuje się rosyjska biała armia. We dług tej wiadomości przed dwoma tygodniami pojawiły się w prasie angielskiej ogłoszenia, wzywające tych wszystkich, którzy się interesują losem i przyszłością gen. Kutjepowa, aby się zgłaszali do administracji pod podaną szyfrą. Wszyscy Rosjanie, którzy się zresztą dość licznie zgłosili na to wezwanie, otrzymali następnie cyrkularz informacyjny, w którym zaproponowano im wstąpienie do rosyjskiej organizacji monarchistycznej, mającej na celu ocalenie gen. Kutjepowa przez pochwycenie w swoje ręce zakładników bolszewickich. Organizacja ta stawia sobie jako dalszy cel obalenie rządów bolszewickich w Rosji i wprowadzenie monarchistycznej formy rządów z dynastją Romanowych.

Angielska policja śledzi powyższą organizację, ażeby jej uniemożliwić wykonywanie gwałtów w stosunku do sowieckich przedstawicieli na terenie Anglii.

Reichswehra zbroi Ukraińców.

Berlińska „Welt am Montag” oskarża ministra Reichswehry Groenera, że z funduszy dyspozycyjnych finansuje studia oficerów ukraińskich. Dziennik oświadcza, że w odpowiedzi na spodziewane dementi Groenera ogłosi listę nazwisk i adresy ukraińskich stypendystów Reichswehry.

PRZEGLĄD PRASY.

Uzdrowienie od korzenia.

Kto chce uzdrowić parlamentaryzm polski — musi zacząć od reformy ordynacji wyborczej. Nie od pomiatania Sejmem, który na tle panującego systemu wyborczego inny nie będzie, ale od zmiany zasad wyborczych, które tworzą dziś zbyt rzadkie sito, aby przez nie musiały przesiewać się... grube nieporozumienia. Dziś, jak sportrząga „Gazeta Warsz.” — świadomość przebytej „sanacji” zaczyna przeblyskiwać także w tym obozie; jest to, zdaniem tego organu — trochę już zapóźno.

Albowiem wśród istniejących systemów wyborczych, poczynając od okręgów jednomandatowych, a kończąc na jednokręgowych listach państwowych, niema takiej ordynacji, która by mogła zapewnić obozowi rządowemu już nie zwycięstwo, ale bodaj honorową porażkę. Precedensy i ususy z roku 1928 też nie dadzą się powtórzyć. Trzeba tu nowych sztuk, albo jakiegoś cudu, w który jeszcze w listopadzie wierzył p. Świtalski.

Co powiedziałyby głos ludu?

„Robotnik” analizuje znaczenie ewentualnych wyborów i stwierdza, że napięcie między Sejmem a Rządem doszło do takiego stopnia, że niema mowy nawet o „spotkaniu się” ich. Po-

zostają tedy tylko dwa wyjścia. Albo zamach stanu w takiej czy innej formie, albo nowe wybory. Jeżeli zapowiedź Rządu co do nowych wyborów sprawdzi się, to będą one miały wyjątkowy charakter. Będzie to mianowicie rodzaj piebiscytu pod hasłem: za Piłsudskim, czy przeciw Piłsudskiemu.

Po przeprowadzeniu takich wyborów kraj wybrałby nareszcie z „koła udręki”; Polska przestałaby być rebusem dla całego świata.

Teoretycznie jest to dość proste. Że wszyscy w opozycji aż dyszą do tej rozgrywki, tego dowodem jest choćby to, że partje łączą się i skupiają siły. Stronnictwa chłopskie znów powróciły do rozważania zjednoczenia się, a jak donosi „A. B. C.”

o ile nawet nie doszłoby do tak ścisłego porozumienia i współpracy na stałe, to w każdym razie powstanie wspólny blok wyborczy stronnictw włościańskich, a może nawet całego centrolewu.

Blok chłopski istotnie mógłby zaważyć mocno na szali wyborczej...

Zapienie.

„Gazeta Polska” w dalszym ciągu debatuje nad artykułami R. Dmowskiego o możliwościach wojny z Sowietami, przyczem pozwala sobie na takie przeciwstawienie: oto bolszewicy

znają bardzo dobrze przeszłość p. Dmowskiego i wiedzą, iż gdyby jakiś nieprawdopodobny bieg wypadków powstał jego obóz u steru władzy, wtedy dopiero Polska, bogoojczyzniana i posłuszna obcym agentom, byłaby istotnie dla nich niebezpieczeństwem, jako powolne narzędzie w ręku zagranicznych spisków kapitału i wojujące go klerykalizmu. Wiedzą również, że, jeżeli w Polsce istnieje siła, zdolna do przeciwstawienia się obecnym wpływom, to siłą tą jest marszałek Piłsudski i jego obóz.

Najkategoryczniej odeprzeć należy insynuację, jakoby Polska „bogoojczyzniana” (jeśli to drwiną, to ją sobie dobrze zapamiętamy!) miała ulegać „obcym agentom”, lub „spiskom zagranicznego kapitału” oraz jakoby „wojujący klerykalizm” miał być realną wizją jakichkolwiek niebezpieczeństw pokoju.

Zbyt grubo przekolorowane!

Bezwartościowy traktat handlowy.

„Kurjer Poz.” tak kończy artykuł zatytułowany jak wyżej:

Oto to, co zrobiono w Berlinie raz ostatecznie otworzyło oczy naszym polskim „locarnistom”, pacyfistom i wszystkim, którzy oddawali się dotąd złudzeniom co do Niemiec. Jakżeż wyglądają w świetle ostatnich posunięć niemieckich przedstawicieli rządu i obozu rządowego którzy się tak posili i tak się trzęśli z obawy żeby tylko na miłość Boską Berlin nie zawiódł w ostatniej chwili w sprawie umowy likwidacyjnej i w kwestji traktatu handlowego? Przecież to wszystko robi wrażenie, jak gdyby Berlin był sobie zakpił z rządu polskiego i — niestety — z Polski wogóle.

Gdyby Polskę na to był naraził rząd nie-„sanacyjny”, minister spraw zagranicznych zgola „endecki”, czytaliśmy obecnie w prasie „sanacyjnej” setki artykułów, brzdąkających na ministra i cały rząd błotem i jadłem złości; ale, że sprawę obrót taki wzięły pod rządy „sanacyjni”, więc oczywiście... minister „nie mógł tego prze widzieć”, a rząd prowadzi w dalszym ciągu Polskę po drogach „potęgi mocarstwowej”. Ale coraz mniej jest już w Polsce tych naiwnych, którzy to biorą na serio.

Pogrzebanie traktatu.

„Zielony front”, jak dziś powszechnie nazywają program agrarny ministra Schielego, zdarł nieco bielma z oczu ślepców sanacyjnych i zwrócił uwagę na niedawno zawarty traktat handlowy polsko - niemiecki.

Oto ultrasanacyjny Dziennik Poznański” (nr. 105 z d. 15. 4. br.) zdobywa się na tego rodzaju twierdzenie:

— „Jeżeli pomimo protestu rządu polskiego rząd niemiecki uchwałę o podwyższeniu cel wprowadzi w życie, to z naszej strony wypadnie zbadać skutki praktyczne tych zarządzeń, które przecież nie okażą się odrazu. Wytworzona w ten sposób sytuacja wymagać będzie od rządu polskiego jak największych ostrożności przy realizowaniu traktatu handlowego, który został przecież zawarty z dużymi ze strony Polski ustępstwami dla przywozu wyrobów przemysłowych niemieckich do Polski, za cenę wytworzenia równowagi gospodarczej między obu krajami, drogą ułatwienia wywozu polskich produktów rolnych do Niemiec”.

Dziwne — że na tego rodzaju stanowisko — pisze „Słowo Pomorskie” — zdobył się organ, który przecież do dni ostatnich stał zdecydowanie po stronie traktatu a autorów jego podnosił w opinii do roli ludzi opatrnościowych, których wydał na świat obóz pomajowy.

Godną uwagi jest również opinia „Gazety Handlowej” (nr. 88 z d. 15. 4. br.), tem godniejszą że na łamach organu tego zasypano czytelników srosem ankietowych artykułów, które raczej przychyliły się na stronę traktatu. Dopiero po przegłosowaniu projektów Schielego w Reichstagu „Gazeta Handlowa” pisze:

— „Brutalna wręcz bezceremonialność, z jaką obszedł się nowy rząd Rzeszy z traktatem handlowym polsko - niemieckim w niespełna miesiąc po podpisaniu go, w sposób radykalny podcina nadzieje na pokojowe wreszcie unormowanie stosunków gospodarczych polsko - niemieckich. Wina, jak w chwili wybuchu wojny celnej, jak w ciągnących się na przestrzeni lat pięciu, przerywanych, łatających, niekończących się rokowańach handlowych — leży stale i niezmiennie po stronie niemieckiej. Rząd p. Brueninga, inicjując za inspiracją jednego z przywódców „zielonego frontu” min. Schielego nową czwartą już od lipca 1929 podwyżkę cel agrarnych, nie mógł się nie liczyć iż uważy w ten sposób ducha świeżo zawartego traktatu z Polska”.

Zkolei autor artykułu zastanawia się nad tem jakie wrażenie wywrze program agrarny Niemiec na Danji, Francji, Holandji, republikach południowo - amerykańskich, a więc tych państwach, które zainteresowane są w eksporcie do Niemiec:

— „Co do Polski — to niema co żywić złudzeń — dzieło uciążliwych pięcioletnich zabiegów w postaci traktatu zostało rękami niemieckimi zniweczone. Rząd nasz musi szybko znaleźć skuteczne rekompensaty wzamian za zwiększenie cel agrarnych. W obecnym stanie rzeczy, niema się co kwapić z wnoszeniem do Sejmu traktatu z Niemcami celem ratyfikacji, gdyż żaden Sejm polski nie może i z pewnością nie ratyfikuje aktu, który przynajmniej wielkie, jednostronne korzyści obcemu państwu.”

Antypolska propaganda na usługach propagandy niemieckiej

Znany z nienawiści do Polaków profesor francuski Rene Martel wydał niedawno książkę pt.: „Les frontieres orientales de l'Allemagne“ („Wschodnie granice Niemiec“), która w Niemczech wywołała wielką radość. Przykre to, że i katolickie sfery niemieckie wyzyskują zjawienie się tej książki, by pisać o „niesprawiedliwości“, wyrządzonej Niemcom i o konieczności naprawienia „krzywdy“. Tygodnik „Schönerer Zukunft“ zaznacza, że dzieło to jest dowodem, iż także we Francji zdaje się rozpowszechnić przekonanie, że granice Rzeszy na Wschodzie w obecnej formie nie mogą być utrzymane na zawsze. Martel — dodaje wspomniane pismo — nazywa problem wspomnianych granic wschodnich „najstraszniejszym problemem powojennym i chce uprzytomnić jego znaczenie swym rodakom, którzy „najczęściej chętniej go ignorują, jako rzecz niewygodną“.

„Jego projekty rozwiązania sprawy jaknajbardziej odpowiadają niemieckiemu punktowi widzenia: niesprawiedliwie dokonane przez Polskę aneksje i okrutny ucisk mniejszości niemieckiej spotykają się ze zdecydowanym potępieniem.

Niedorzeczne wytknięcie granic od Gdańska do Górnego Śląska jest przedstawione w sposób tak przekonujący, że niemiecki punkt widzenia w tej kwestji znajduje świetne zadość uczynienie“.

Martel wskazuje następnie, że Polacy występują z dalszemi pretensjami terytorjalnymi i że prasa polska przy każdej okazji głosi je zupełnie otwarcie. Znamienne w tym względzie jest także oświadczenie — dodaje autor książki, — które Polacy wydali po głosowaniu w sprawie Olsztynka i Kwidzyna, a w którym nie uznali wyniku głosowania.

„Natomiast Martel stwierdza, że w Niemczech wszyscy politycy (z wyjątkiem radykałów lewicowych i prawicowych) od Rheinbarena do Breitscheida poprzez Wirtha i prałata Ullitzke są zgodni w tem, że Niemcy nie myślą o rozwiązaniu kwestji granic przy użyciu siły. Ale tak samo zdecydowanie wszyscy politycy zaznaczają, że obecna sytuacja ma charakter nienormalny i na stałe jest nie do zniesienia“.

Artykuł kończy się dobitnym zaznaczeniem bez naprawienia obecnego stanu rzeczy żądanie wschodniego Locarna jest daremne.

ŚWIĘTE OBLICZE

Historja chusty ze świętem Obliczem.

Leon Dupont.

(Dokończenie).

Głównym założycielem tego dzieła był Leon Dupont — mąż Boży, pełen zapału i gorliwości dla chwały i Imienia Bożego. Urodził on się na wyspie Martyniec 24 stycznia 1797 r. ze starożytnej bretońskiej rodziny. Matka jego, młoda i bogata kreolka, łączyła wielkie zalety rozumu i serca, oraz i prawdziwą świętobliwość. Leon, straciwszy w szóstym roku życia ojca, znalazł w tak pobożnej matce prawdziwą swą i godną wychowawczynię. W miejscowej szkole pobierał początki nauki, ale ta okazała się wkrótce niewystarczającą. Wysłała go więc matka do zakładu naukowego w Stanach Zjednoczonych. Po dwóch latach zaś umieściła go w kolegium w Pontleroy we Francji. Od najmłodszych lat okazywał on wielką energię woli i charakter, który zapowiadał heroiczne cnoty. Po skończeniu szkół udał się na naukę prawa do Paryża. Przyjęty do sławnej kongregacji Najśw. Marii Panny w Paryżu, spełniał jej przepisy z prawdziwym zapałem. Miał zwyczaj, co dawniej było rzeczą rzadką, przystępować co tydzień do Sakramentów świętych.

Mając lat 30 zaślubił młodą i piękną kreolkę, pannę d'Andiffredi, pełną cnót i pięknych przymiotów. Niedługo jednak cieszył się nią; śmierć nieublagana wydarła mu ją, pozostawiając jedyną córeczkę, Henrię. Ta bolesna strata wielce dotknęła Duponta, wiara tu jednak odniosła triumf. Odtąd jeszcze doskonalej oddał się Bogu i osiedlił się w Tours.

Tu jednak czekała go druga boleść, którą zniósł z prawdziwym bohaterstwem. Pan Bóg, chcąc go wnieść pręcej do świętości i uczynić narzędziem dzieła wynagrodzenia przez nabożeństwo do Najśw. Oblicza, nawiedza go znowu smutkiem i zabiera mu jedyną córkę Henrię. Była ona już na ukończeniu edukacji swej, gdy wybuchła epidemia; musiała więc wracać do ojca nie przezuwając bliskiej śmierci. Przez czas choroby

jej Dupont budował i wzruszał wszystkich swą rezygnacją i zdaniem się na wolę Bożą, a zwłaszcza w ostatnich jej chwilach złożył Bogu iście heroicznie ofiarę z życia dziecka swego tak drogiego, wysyłając i darując je niejako niebu.

Osamotniony przez śmierć żony i dziecka, Dupont mógł się teraz całem sercem swobodnie oddać posłannictwu swemu, czyli misji rozszerzania nabożeństwa do Oblicza Przen., oraz dziełu zadość uczynienia za grzechy i bluźnierstwa.

Przy końcu wielkiego postu r. 1851 ofiarowano mu obrazek Oblicza św. z Rzymu. Kazał go oprawić i zawiesił w salonie swym, pałac przed nim lampkę w duchu zadośćuczynienia, oraz by zwrócić większą uwagę osób odwiedzających Boskie Oblicze.

Pobożny adorator Najśw. Oblicza mówił o dziele zadośćuczynienia a umiał tak przekonująco przemawiać, iż każdy z obecnych musiał w końcu pomodlić się razem z nim przed obrazem.

Liczne nawrócenia i uzdrowienia, otrzymane przez modlitwy do św. Oblicza i namaszczenie oliwą z lampki przed obrazem tymże płonącej, zaczęły przyciągać do Duponta, zwanego odtąd „człowiekiem świętym“, mnóstwo pielgrzymów tak licznie, że mieszkanie jego stało się miejscem nieustannej modlitwy i cudów rozlicznych.

Powoli jednak różne cierpienia i dolegliwości przykuwały go do łoża boleści; choroba przeciągała się do trzech lat, wreszcie ruszony paralizem, stanął u kresu swej ziemskiej pielgrzymki, tak bogatej w wielkie czyny i zasługi. W czasie modlitwy przy konających: „Błogosławieni niepokalani w drodze“, błogi, niebiański uśmiech opromienił jego lice, i słodko zasnął w Panu w sobotę o godzinie 4-tej rano dnia 18 marca 1876 r. w dzień św. Gabryela archanioła.

Ciało jego wystawiono w dolnym pokoju mieszkania tuż przed wizerunkiem Oblicza Pańskiego. Nieprzeliczone tłumy pobożnych dążyły do zwłok świętego opiekuna swego. Ocierano o nie obrazki, różańce i modlono się przy nich gorąco aż do chwil ipogrzebu. Liczni pielgrzymi i przyjaciele modlą się do dziś na grobie u św. szcząt-

Z siedmiu słów Chrystusa na krzyżu.

„Dziś ze mną będziesz w raju“.

Słyszycie, Z krzyża ku ziemi płynie Pelen miłości, nadziei głos: Kto we mnie ufa, ten nie zaginie, Temu niestraszny i śmierci cios.

Zaśnie spokojnie na mojem łonie, Duszą do rajskich podaży bram, W nieskończoności blaskach utonie, Ja ją do Ojca zawiodę sam.

Białą jej szatę dam na ramiona, Gdy skruchy świętej obaczę łzę. Miłością wielką gdy oczyszczona Z wiarą dziecięcą zawoła mnie.

O. pochyl czoło pod stopy krzyża, Ty, coś niebieskich zapomniał dróg — Może ostatnia chwila się zbliża, W której cię wzywa Zbawca, twój Bóg.

Idź — idź ku Niemu z świętą pokorą, On cię do krwawych przytuli ran, Duszę uzdrowi słabą i chorą, Litości pelen Ojciec i Pan.

I ty usłyszysz pociechy słowa:

„W raju się ze mną połączysz znów“ — I ciebie szata czeka godowa I szczęście wieczne — ziszczonych snów.

ków jego, i zapewne niejednen doznaje łaski i cudu przez tak świętobliwego opiekuna — przyjaciela i cudotwórcę.

Po śmierci Duponta wierni, przyzwyczajeni modlić się przed św. Obliczem, przywiązywali wielką wartość do tego miejsca, gdzie tyle doznawano cudów, tyle bywało nadzwyczajnych nawróceń, uzdrowień w oczach ich dokonanych.

Zapobiegając, by domu tak świętobliwego miejsca nie zaliczono do mieszkań prywatnych, biskup Coiet ogłosił urzędowo, że Leon Dupont umarł w opinii świętobliwości — i pozwolił zakupić dom ten gminie miejskiej. Założono tam kaplicę publiczną, w której pozostał na dawnym miejscu obraz Przenajśw. Oblicza. W Rzymie toczy się obecnie proces beatyfikacyjny Leona Dupont i niebawem zapewne nastąpi wyniesienie tego Bożego sługi na ołtarz.

Św. relikwia Oblicza Pańskiego jest dziś przechowywana, jak już wspominaliśmy, w wydrążeniu ściany w oratorium, umieszczonem we wnętrzu jednego z czterech wielkich filarów, podpierających wielką kopułę św. Piotra.

Budowa jest ozdobioną nazewnątrż płaskorzeźbą, przedstawiającą św. Oblicze. Ogromna statua św. Weroniki zdobi je u spodu. Drzwi u stóp tego posągu odsłaniają dwa wejścia. Jedno prowadzi na dół do grot watykańskich, gdzie spoczywa ciało św. Piotra — drugie prowadzi w górę do niszy, w której się znajduje św. Oblicze. Nisza ta zamknięta jest na trzy zamki, klucze tychże powierzone są kanonikom od św. Piotra, wybranym do strzeżenia tego drogiego skarbu. Oblicze Przenajświętsze zamknięte jest w relikwiarzu zrobionym z przezlicznej bryły kryształu w mozaikowej oprawie.

Śladami Weroniki św., która Jezusowi i w czasie męki Jego tak wielką przysługę oddała, starajmy się również o szczerą i prawdziwą cześć i nabożeństwo do tegż Przen. Oblicza Zbawcy naszego. Sam niejako pragnie On tego od nas i wzywa nas do tego świętego obowiązku ze strony naszej słowy: „Szukam Weronik, któreby ocierały z grzechów i krzywd ludzkich i czyści Boskie Oblicze moje, mało od ludzi czczone.“

LEON STASIAK

BRANDENBURG

73) *Wzrost słowiańskich mogił*

Widok targowiska, na którym ludzi jak było się sprzedaje, rzecz to Mściwojowi i Mieczysławowi: dobrze znana. Wszak w Braniborze i całej polabskiej ziemi na każdym targu słowiańskie chłopskie towary, wszak nietylko książę słowiańskiego ludu, ale Niemiec Thiethmar, na własne oczy na handel niewolników patrząc, czuje pewną litość dla opisywanej w swej kronice słowiańskiej rodziny, którą rozszarpują na targu.

Wszak i drugi dziejopis niemiecki jest pewnym, że długie lata upłynęły, w których Niemcy dobijać się będą sławy i wielkiego a szerokiego państwa, Słowianie zaś z nierównem szczęściem walczyć będą o wolność, a najsroźszej dobijają się niewoli.

A przecie widok tego, co się na Riva degli Schiavoni dzieje, przeraził ich jako rzecz nową i nieznaną. Straszny obraz nędzy i niedoli ludzkiej spadł na nich nagle, nie spodziewali się, że tu, w Italji, słowiański lud znajduje, nie sądzili, żeby i tu prześladował ich obraz nędzy, rozpacz i hańby, jaką codzień widzieli u siebie w domu.

— Wojownik — wołał rajfur — doskonali do ciągnięcia pług!

— Matka z dwojgiem dzieci — wrzeszczał przekupień — wkrótce będzie trzecie! Kupujcie państwo.

— Ile kosztuje ten starzec? — zapytał handlarza jakiś Grek.

— Za darmo ci go dam, panie, jeśli gotówką zapłacisz mi za tę duszytkę.

— Zostań, matko!! Zostań! — wołało jakieś pańchole, od którego zabierano matkę, zakupioną przez właściciela statku, odpływającego na wody.

— Chodź — szepnął Mściwoj — patrzeć na to nie mogę.

Mieczysław nic nie odrzekł. Nie wiedzieć, czemu zdawało się synowi Bieluga, że policzki, wymierzone niewolnikom na Riva degli Schiavoni, w jego twarz trafiają: czuje na licu uderzenie ręki przekupnia, huczą mu w uszach nawoływania rajtura.

— Nastąpi się, bydlę!

Chwycił kurczowo za ramię Mściwoja i obaj mielczkiem z brzegu niewolników ku domowi dożów, na plac św. Marka idą. Smutek w sercach, zgryzota jakaś w duszy, rozpacz i żal.

Z otwartemi ramionami powitał ich Bernard.

— Chodźcie! Chodźcie!

— Czego chceś od nas, margrafie?

— Ja niczego! Ale cesarz was wzywa.

— Cesarz? Dokąd?

— Doża wenecki, Pietro Tribuna, wydaje na

cześć cesarza ucztę.

— Cesarz zaś...

— Wybierając najprzedniejsze rycerstwo, chce was widzieć przy swym stole.

Nie widać radości ni ochoty na twarzy książąt Słowiańszczyzny.

Smutek w duszy taki, taki żal i nastrój rozpacz, że uciec w ziemię się schować... Ale cesarz kazał.

W pałacu dożów posadził Otton Mściwoja koło swego boku

— Tyś wierny sługa świętej monarchji — rzekł cesarz-powaznie.

Podano na stół nieznanne słowiańskiemu rycerstwu potrawy; ryby, małże i „owoce morza“

liczy wyborem winem, które rodzą Włochy i ziemia Wenedów.

Pierwsza, druga, dziesiąta czasza rozprasza smutki, krzepi serca, zaciera w duszach obraz katowanych słowiańskich niewolników. Cesarz sam pije i do kielicha zachęca. Szczery, serdeczny śmiech słychać w izbie doży. Oczy się iskrzą; usta się śmieją, wyborny trunek niesie radość i wesele

Błady zwykle cesarz, którego czerwone włosy jak płomyki na głowie goreją, rozmawia wesoło, względami książąt słowiańskich zaszczęca. Chwycił w dłoń czaszę wina, trącił nią o puhar Mieczysława, a ku zdumieniu margrafów najprzód jego wznosząc zdrowie, krzyknął:

— Zdrowie twe wznoszę, wierny sługo mój!

Czarami wiosny okrył się świat, gdy w przeddzień święta Zmartwychwstania Pańskiego, Mściwoj i Mieczysław wjechali z wojskiem cesarskiem w bramy wiecznego miasta, Rzymu.

VIII.

Zima zawitała do hawelańskiej ziemi. Pierwszy mróz jak herold ją zapowiedział. Po jasnym słonecznym dniu listopadowym rosa, białym popiołem pokryły się liście drzew, trawy łąk i pól. Roztajało rosę słonko nad ranem, ale nie ożywiło liści, które pomarły w tę noc po śmierci. W lesie grad liści się sypie, miliony listowia spada na ziemię. Z jesionów, jaworów, klonów i lip, jakby deszcz złoty i zielony padał na mchy leśne. Porosty, paprocie, cały grunt lasu zasypany liściem

Przyszedł wichur z północy i zawył wśród lasu. Porywa chmury liści i wdał je niesie. Tu nasypie ich wał, tu jar niem zawali, tam dmac okropnie, oczyścił grunt, zdaje się, że paprocie i ostrogi z korzeniami chce z ziemi powyrwać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Pomorza

Zboże, pow. Sępólno. W nocy z niedzieli na poniedziałek powstał pożar u właściciela majątności p. K. Przybylskiego. Spaliły się 2 szopy przy cegielni oraz robotniczy dom mieszkalny, niedaleko cegielni stojący i maszyny. Straty wynoszą około 85.000 zł.

Radońsk. (Kradzież kartofli). Panu T. Mateckiemu, obecnie zamieszkującemu w Sępólnie który gospodarstwo swe wydzierżawił, skradziono około 150 ctr. kartofli wartości 500 zł. Podejrzanie padło na Mieczysława Sosnowskiego, który się też przyznał do kradzieży.

Starogard. (Nieudały napad.) Nieznani mężczyźni napadli w niedzielę po południu kobietę, jadącą rowerem szosą ku Zblewu. Napadniętej pospieszili z pomocą przejeżdżający również rowcami młodzieńcy. Napastnicy spostrzegszy nadchodzącą pomoc usiłowali zbiec również na rowerach. Za jednym z nich puścił się w pościg były szeregowiec z 2 baonu Strzelców w Tczewie, a obecnie rezerwista Bolesław Tański. Zbrodniarz widząc, że nie ujdzie swemu losowi, skoczył z roweru i starał się odstraszyć przeciwnika manipulowaniem przy browningu, ale p. T. nie ułaski się, lecz bez wahania go rozbroił. Pochwycony opryszek tłumaczył się, że nie myślał o napastowaniu owej kobiety, a winowajcą jest przygodny towarzysz, który zbiegł w innym kierunku.

(Pożar.) W nocy z 14 na 15 bm. powstał pożar w zagrodzie s. Fr. Juździńskiego, zamieszkałego na wybudowaniu Warlubia. Szkody są niewielkie.

Starogard. (Kradzież podczas jarmarku.) Na ostatnim jarmarku skradziono pewnej kobiecie troje prosiat i to zaraz po ich zakupieniu. Gospodyni umieściła prosięta w wozie, poczem kazała je przypilnować przygodnemu sąsiadowi, sama zaś oddaliła się na krótki czas. Gdy przybyła z powrotem, nie zastała już prosiąt, ani sąsiada i jego furmanki. Pomoc policji już nic nie pomogła. Po złodzieju znikł wszelki ślad. Szkoda wynosi około 120 zł.

Stara Kiszewa. (Z życia Młodzieży.) W niedzielę dnia 13 bm. odbyło się w Szkole Powszechnej miesięczne zebranie Tow. Młodzieży Męskiej. Zebranie zagał drh. prezes hasłem „Gotów”. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania wygłosił drh. Wojewódka referat pt. „Podział pracy”. Następnie drh. prezes podał do wiadomości, iż Towarzystwo trzyma straż honorową przy grobie Chrystusa. Podział godzin na poszczególne drużyny wywieszony jest na drzwiach kościelnych. Omawiano też sprawę obchodu 3 Maja, w którym Tow. weźmie czynny udział. Ze względu na 5 lecie istnienia Towarzystwa odbędzie się w maju br. zabawa towarzyska z przedstawieniem amatorskim. Po wyczerpaniu porządku obrad za kończono zebranie hasłem Gotów!

Wysin, powiat kościerski. (Kradzież.) W nocy z piątku na sobotę włamali się złodzieje do sklepu kolonialnego p. Leona Okroja i wykradli towaru za około 4000 zł. Sprawców dotychczas nie ujęto. P. Okroj jest przez tę kradzież zupełnie zrujnowany, gdyż nie był ubezpieczony od kradzieży. Za wykrycie sprawców i zwrócenie skradzionego towaru wyznaczyl poszkodowany 500 zł nagrody.

Świecie. (Otwarcie kursu haftów kaszubskich.) Staraniem Koła popierania przemysłu ludowego pod kierownictwem p. Montwiła, został otwarty w tych dniach kurs haftów kaszubskich przy szkole gospodarstwa wiejskiego. Na kurs zgłosiło się 20 panienek.

Chelmno. (Ręka sprawiedliwości dosięgła ją po 3 latach.) P. Przeworskiej Eufemji, zam. przy placu Wolności 2, skradziono w roku 1927 z pastwiska na Rybakach krowę. Wszczęte niezwłocznie przez policję dochodzenia nie dały pożądanego wyniku i zdawało się, że sprawca uszedł. Stało się inaczej. Po drobnotkowych szczegółach jednak udało się tutaj policji po 3 latach ustalić sprawcę kradzieży krowy w osobie dwudziestokilkuletniej M. G. z Chelmina, która zabrawszy krowę z pastwiska sprzedała ją później na jarmarku. Aczkolwiek sprawczyni do kradzieży się nie przyznaje, zwalając winę na brata — ten znów twierdzi się siostra policja zdołała ustalić, że złodziej dzi z całą stanowczością, że kradzieży tej dopuścił ten nosi spódnicę i perswazjom sprawczyni nie daje posłuchu.

Gdynia. (Kradzież sukienek.) Węsierska Józefa zam. przy ul. Portowej, zgłosiła kradzież. Nieznany sprawca skradł jej z niezamkniętej szafy dwie sukienki.

(Kolega postrzelił kolegę.) Dnia 15 bm. przez nieostrożne obchodzenie się z bronią palną został postrzelony w lewą nogę Surowiec Józef. Strzał spowodował podczas lekkomyślnej manipulacji Wolny Alfons.

(Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 15 bm. przy załadowywaniu s. s. „Premjer” wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, wskutek czego ponieśli obrażenia cieleśne Szweder Leon, zam. w Mokrych Łykach, pow. kartuski, i Masnal Józef, zam. przy Szosie Gdańskiej. Szweder doznał wstrząsu mózgu i pokaleczenia głowy, Masnal złamał sobie obie nogi. Nieszczęśliwych odwieziono do szpitala Sióstr Miłosierdzia.

Parchowo. (Kradzież.) Gospodarzowi Józefowi Lilli skradli dotychczas nieznanymi sprawcy z mieszkaniem małą szafkę, wiszącą na ścianie, w której znajdowały się różne dokumenta oraz srebrne małowartościowe przedmioty.

Gdańsk. (Polski okręt „Polonja” wyruszył do Ameryki.) W końcu ubiegłego tygodnia opuścił tutejszy port transoceaniczny okręt pasażerski „Polonja” (15 tysięcy ton), który jest własnością polskiego transatlantyckiego towarzystwa okrętowego, ale narazie pływa jeszcze pod banderą duńską. Celem wyszkolenia polskiego personelu, który wkrótce obejmie ten okręt, „Polonja” zabrala ze sobą 4 absolwentów szkoły morskiej w Tczewie: W. Cybulskiego, J. Miszkowskiego, Z. Wiśniarskiego i H. Kamińskiego, którzy odbywać będą podróż do Ameryki w charakterze oficerów pokładowych i asystentów maszynowych.

Gdańsk. (Śmiertelny wypadek.) W miejscowości Kriefkohl pod Pszczółkami zabity został przez zawałający się piec 8-letni syn Willi robotnika Bruna. Brun mieszka ze swoją rodziną w domu którego połowa została przez policję zamknięta, ponieważ grozi jej zawalenie. Chłopiec dostał się jednak do zamkniętego mieszkania i wszedł na piec, który zawałił się pod ciężarem jego, a chłopiec postradał życie.

(Najstarsza gdańszczanka zmarła.) Dnia 9 bm. zmarła we Wrzeszczu najstarsza gdańszczanka Fryderyka Cremat. W dn. 1 marca rozpoczęła ona 100 rok swego życia.

Hel. (Budowa pasażerskiej stacji kolejowej w porcie.) Gdańska dyrekcja kolejowa, starając się w miarę swych możliwości udogodnić komunikację letnikom na naszym wybrzeżu, urządza stację pasażerską przy samym porcie helskim.

Nowemiasto, nad Drwęcą. (Samobójstwo.) Jak bardzo zdemoralizowaną jest niejednokrotnie młodzież, niech o tym świadczą niżej podany fakt. W ub. niedzielę po sprzeczce z matką 17-letni Rzyminowski postanowił odebrać sobie życie. Rz. udał się z fuzją do jeziora. Wyciął choinkę, do której przymocował kartkę, na której własną krwią narysował krzyż, fuzję oraz napisał powody, dla których samobójstwo popełnia. Taksamo prosi jeszcze, by zwłok jego nie szukano, gdyż wszystko jedno, gdzie ciało jego spoczywa. Następnie R. usiadł w łódź i odpłynął na jezioro. Po krótkiej przejeździe strzelił sobie w głowę. Ciało jego przewalilo się w wodę i nie zostało dotychczas znalezione.

ROZMAITOŚCI.

Skowronki.

Ciepłem, macierzyńskim swem tchnieniem rozlatując paki chyli się już nad światem wiosna i promień wschodzącego słońca, zwolna rosnąc w siłę, wywleka w pole pług. Nad pługiem w ciższy świegoce skowronek. Odwieczne i uroczyste to wszystko, jak pacierz.

Kiedy byłem malutki, lubiłem, idąc za pługiem, wsłuchiwać się w ten niewysłowiony, monotonny szmer wstającej z nad niego skiby, w to pierwsze westchnienie budzonej ze snu ziemi. Lubiałem wciągać w dziecięce nozdrza ten dziwny, rodny, atawistycznie bliski jej zapach, tak świeży wówczas i żywy, jak tyle innych rzeczy, które mi pachniały dokoła.

Ale największą ciekawość miałem do skowronka. I kiedy zrywał się z roli i wzbijał rozświegotany w górę, stawałem i patrzyłem. Pług odchodził odemnie dalej, coraz dalej, a ja, mrużąc w słońcu oczy, patrzyłem za śpiewaczną. Rychło-li stanie się małym czarnym punkcikiem? Rychło-li zniknie mi z oczu i utonie w błękitnie? Rychło-li powróci?

A patrząc, łamałem sobie zadartą w górę głowę; poco on leci tak wysoko? Poco? Czyż wiedziałem? I jeszcze nie wiem.

Może, by im powiedzieć, że nawet gdy wszystkim przed Miłosierdzie Boże szary proch ziemi i szarą jej niedolę?

Może, by wznosić za sobą ludzkie oczy wzwyż? Może, by im powiedzieć, że nawet gdy wszystko, jak ten punkcik ptaszęcia, dla nich ginie, zostają im zawsze niebiosy.

Nie wiem; jak nie wiedziałem. Ale dziś natomiast rozumiem, że cokolwiek, choćby jak ten skowronek, wylata z ręki Bożej, niesie w sobie bezmiernie tchnienie Bożej myśli, której zgłoski możnolnie, zacinając się człowiek próbuje sylabizować.

Szarych śpiewnych skowronków dużo jest na ziemi, a zrywają się one nietylko z bródz na ornych polach, ale i z ludzkich serc. Zrywają się modlitwą, która leci wyżej jeszcze, niż skowronek. I nie mówię tu o modlitwie świętych czy świętości bliskich, która krąży jak orzeł na zawrotnych wyżynach, ani o strojnej w wyszukane słowa, ale właśnie o modlitwie tej skowronczanej rzeszy, której pieśń jest zawsze jednaka, prosta a Boża o tych lekceważonych przez snobów w pogardliwym uśmiechu „Zdrowaśkach”, szepczanych ze złożonymi rękami lub cicho płynących po ziarnach różańca.

A jak pył ziemi na skrzydłach skowronkowych, niosą one z serc łanu różne serc tych tętna różne półtony w tonach jednej pieśni, te „Zdrowaśki”, te szare skowronki, które — ktoś zgadnie — jak miłe są może Bogu tą właśnie szarością swoją i prostotą.

I w górę lecą, ufne, że doleją. A różne ich głosy wiążą się w swoim świergocie w melodję, której ucho ludzkie, nigdy nie usłyszy, lecz która tam na wyżynach jest może cichym wtórem wielkiej, na strunach harf anielskich drżącej pieśni.

Panie i Boże, błogosław kłosom, które niech w holdzie Tobie chył swe głowy, ciężarne chlebem ze szczodrej Twojej ręki, a nie skąp z niej ziarna Bożego skowronkom.

Postęp w awjacji.

Od lat 40-tu odkąd czyniono pierwsze próby na polu aeronautyki do dnia dzisiejszego nie minęło jeszcze pół wieku, gdy przestwoy powietrzne zostały przez człowieka zasadniczo opanowane, nie wykluczając dalszych możliwości.

9 października 1890 r. aeronauta francuski, Ader, zdobył się na pierwszy „skok” w powietrzu na odległość 50 m.

13 stycznia 1908 r. Farman przebiega już cały kilometr.

28 i 29 października 1926 roku Costes i Rignot przebywają przestrzeń 5.400 km. od Paryża do Dżasku.

22 maja 1927 r. Lindbergh przybywa z Nowego Jorku do Paryża na trasie 5,850 km. prawie wyłącznie nad Oceanem.

3, 4 i 5 lipca 1928 r. del Prete i Ferrarin jednym skokiem przebywają przestrzeń 7,163 km. również nad Oceanem, z Włoch do Brazylji.

27, 28 i 29 września 1929 roku Costes i Bellonte pokrywają 8 tysięcy km., tj. więcej niż jedną piątą obwodu ziemi.

Był to dotąd największy rekord odległości bez lądowania.

W roku bież. zapowiedziane są nowe loty z Ameryki do Europy i w kierunku odwrotnym, które prawdopodobnie wykażą nowe zdobycze na polu awjacji.

Papuga 20 razy silniejsza od człowieka.

Papuga ma nieproporcjonalnie wielki dziób, ujęty w bardzo silne mięśnie. Może tym dziobem z łatwością rozłupywać twarde lupiny orzechów i ziaren, któremi się żywi, a biada człowiekowi, którego palec znajdzie się w tych kleszczach.

Jak wykazały doświadczenia, młoda papuga, ważąca 134 gramy, za pomocą swego dzioba mogła unieść klatkę, ważącą 3,5 kg.

W tym stosunku człowiek, ważący 80 kg. powinien z łatwością unieść ciężar 2,000 kg., z czego widać, że papuga silniejsza jest od człowieka conajmniej 20 razy.

Wesoły kącik

— Teraz mam tylko jeden cel w życiu: budzić ludzkość...

— Aha, jest pan reformatorem społecznym?

— O, nie: fabrykantem budzików...

Dentysta: — Wyrwanie zęba bezbolesne kosztuje pięć złotych, a bolesne dwa.

— Wobec tego proszę mi to zrobić za trzy złote pięćdziesiąt: to chyba wytrzymam...

— Byliśmy wczoraj wieczorem w teatrze: wiesz bawiliśmy się świetnie...

— No tak, spodziewam się: było was słychać na całym parterze...

— A więc tu wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której nasza pani tak poważnie została zraniona? Jak to się stało?

— Widzi pan ten duży kamień tam?

— Widzę.

— A nasza pani go nie widziała!

W pewnej drukarni zamówiono szarfę do wienca z napisem:

„Do widzenia”.

Ów pan, który tę szarfę zamawiał, powiada do zecera: „Właściwie powinno być napisane „do widzenia w niebie”, o ile będzie jeszcze miejsca.

Za kilka dni widzi ów pan na cmentarzu ów wieniec i czyta: „Do widzenia w niebie, o ile jeszcze będzie miejsce”.

Doskonałe urządzenie.

Jedną z najruchliwszych ulic Berlina szło z teatru rozbawione towarzystwo.

— Dokąd wstąpimy?

— Czas do domu — zaoponował jeden.

— Nie bądź taki przykładowy, po teatrze trzeba coś zjeść.

— Kolacja w barze, to strata czasu i pieniędzy.

— Daj spokój! Jesteś nudny! Idziemy!

— Nie kuście mię! Zresztą, nie ulegnę: oto patrzcie!

W tej chwili wyją portfel, pobiegł do ściany i zaczął manipulować.

— Co robisz?

— Oddaję pieniądze do banku.

— ??

— W ścianie jest skrzynka, w którą każdej chwili w dzień i w nocy można złożyć depozyty.

— — — Świetne urządzenie.

W apteka.

— Ile kosztuje radium?

— Gram kosztuje 700,000 zł.

— Tak? No, to proszę za 5 groszy karmelków na kaszel.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 19. kwietnia 1930 r.

Porządek nabożeństw w farze.

Wielka Sobota. 7,30 święcenie światła, pascha i wody do chrztu. Po skończeniu około godz. 9 Msza św. Po poł. spowiedź. Święcenie potraw o 4,45 po poł. w zakrystii.

Niedziela (Wielkanoc) 6 rezurekcja i Msza św.

8,45 nabożeństwo niemieckie;

10,30 suma z asystą i polskim kazaniem.

12,15 Msza św.

3 po południu nieszpory.

W Poniedziałek wielkanocny nabożeństwa jak w niedzielę.

Poczta w święta urzędować będzie z ograniczeniami.

Minister Poczty i Telegrafów wydał zarządzenie w sprawie urzędowania poczty w dni świąt Wielkiejnocy. W Wielką Sobotę urzędy pocztowe czynne będą tylko do godz. 2-ej. Doręczanie listów odbędzie się tylko 1 raz. Normalnie czynne będą rozmównice telefoniczne oraz urzędy telegraficzne. Przesyłki pospieszne doręczane będą jak w dni powszednie.

W niedzielę zawieszono będzie całkowicie urzędowanie.

W poniedziałek urzędy pocztowe czynne będą od godz. 9-tej do 11-ej rano. Listy doręczane będą tylko tym firmom czynnym w tym dniu. Przesyłki listowe przeznaczone dla osób prywatnych nie będą doręczane.

Przyjmowanie weksli do protestu w sobotę dnia 19. bm. odbywać się ma zupełnie normalnie.

Ważne dla rowerzystów.

Pomorski Dziennik Wojewódzki (nr. 7) przynosi rozporządzenie wojewody pomorskiego o tablicach rowerowych. W myśl rozporządzenia rowerzyści, jadący na drogach publicznych, winni zaopatrzyć rowery w tabliczkę rejestracyjną. Tabliczki te wydają po uiszczeniu należności, miejscowe władze policyjne łącznie z imiennymi kartami rowerowymi. Winni naruszenia przepisów wspomnianego rozporządzenia będą karani w 'rodze administracyjnej grzywną do 1000 zł. lub aresztem do 6 tygodni. Rozporządzenie to obowiązuje na całym obszarze województwa pomorskiego.

Nowe umundurowanie funkcjonariuszy lasów państwowych.

Na podstawie uchwały Rady ministrów wydano rozporządzenie o umundurowaniu funkcjonariuszy administracji lasów państwowych. Zasadniczy kolor munduru jest brunatno-zielony. Dyrektorzy lasów i nadleśnicy noszą na kurtkach i płaszczach placki z ciemnozielonego aksamitu. Pomocnicy leśni, nadzorcy, gajowi noszą na otokach czapki angielskiej 2 skrzyżowane gałązki dębowe z białego metalu. Niżsi funkcjonariusze mają nad lewą dolną klapą kieszeniową otwór na kordelas.

W sprawie podatku obrotowego.

Urząd Skarbowy podatkowy i opłat skarbowych w Chojnicach zawiadamia w myśl art. 79 ustawy z 15. 7. 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 550, że nakazy płatnicze na podatek obrotowy za rok podatkowy 1929 rozesłane zostały w czasie od 11 do 15 bm.

Uwidoczniony w odnośnych nakazach płatniczych podatek płatny jest najdalej do 15 maja 1930 r.

Od ustalonych sum obrotu i obliczonych kwot podatku w dziale A. nakazy mogą być w myśl art. 85 powołanej ustawy wnoszone odwołania do wyżej wymienionego Urzędu w następujących terminach:

a) przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze (art. 54 ustawy) w ciągu dni 14 licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazu.

b) przez wszystkich innych płatników do 15 maja 1930 r. Wniezione odwołania nie wstrzymują obowiązku uiszczenia podatku w przepisany terminie.

Przewodniczący Komisji szacunkowej dla spraw podatku przemysłowego.

Wiosenny bieg na przełaj.

Okręgu II Towarzystw Sokolich odbędzie się dnia 27 kwietnia o godzinie 13-tej. Zbiórka na placu Jagiellońskim. Przewodnictwo deklada staran, żeby bieg wypadł imponująco. Puchar, nagroda wędrowna, oraz żetony pamiątkowe zafundowane przez Druhow i sympatyków Sokola, będą wystawione u druha Skwierawskiego.

1) Bieg na przełaj o puchar wędrowny druha mec. Kopiczkiego organizuje: Przewodnictwo Okręgu II Dzieln. Pom. Związku T. G. Sokół, poraz trzeci w Chojnicach w niedzielę, dnia 27 kwietnia 1930 roku o godzinie 13.

2) Udział w biegu mogą brać wszyscy druhowie Okręgu II, którzy ukończyli 18 rok życia i zostali przez lekarza uznani za zdolnych do biegu.

3) Start i meta na placu Jagiellońskim nr. 8 przed kamienicą fundatora.

4) Każdy zawodnik musi być ubrany w kostium lekko-athletyczny, ze sokołem na piersiach.

5) Długość trasy wynosi około 3000 metrów.

6) Podczas biegu obowiązuje regulamin PZLA.

7) Zawodnik, przybywający pierwszy do mety zdobywa puchar srebrny na przeciąg jednego roku.

8) Następni trzej zawodnicy otrzymują żetony pamiątkowe.

9) Wpisowe wynosi od zawodników 50 groszy. Zgłoszenia (ważne tylko z załączonym wpisowem) przyjmuje do 25 kwietnia drh. Szozepeński, Chojnice Człuchowska 54.

10) Badanie lekarskie zawodników odbędzie się w dniu biegu o godzinie 10,30 w lokalu drh. Wesierskiego, plac Jagielloński, gdzie wszyscy uczestnicy biegu powinni się stawić. Bez badania lekarskiego nikt do biegu dopuszczony nie będzie, a orzeczenie lekarskie jest dla Przewodnictwa obowiązujące.

Jak długo policja może trzymać aresztanta w areszcie.

Ministerstwo Sprawiedliwości wydało specjalny okólnik celem unormowania obowiązującej procedury karnej w sprawie aresztów. W myśl okólnika zatrzymanie aresztowanego przez policję nie może przekraczać 48 godzin. W ciągu tego czasu sędzia śledczy powinien wydać ewentualne zarządzenie dalsze o zatrzymanie aresztowanego. Zarządzenie takie wydać może sędzia grodzki.

Okradli biednych robotników.

Sąd Okręgowy w Chojnicach zasądził 20-letniego Stefana Jutrzenkę, robotnika z Lichnow i rolnika Andrzeja Brauera z Dąbrówki, pow. sepoleński, za kradzież prosiąt względnie kupowanie tych prosiąt skradzionych biednym robotnikom, pierwszego na 4 miesiące więzienia, drugiego zaś na pół roku więzienia.

Kronika policyjna.

Za nielegalne przekroczenie granicy Straż Graniczna przetrzymała i odstawiła do sądu Szczepana Gracjasza bez stałego miejsca zamieszkania i Wojciecha Pleskota z pow. rypińskiego. Sąd skazał każdego z nich na 7 dni aresztu.

Za włóczęgostwo przytrzymał Józefa Pirka, robotnika z Warszawy, Stanisława Guczyńskiego, robotnika z Włoch pod Warszawą i Ludwika Bujarka, robotnika bez stałego mieszkania.

Okres świąteczny

nastrecza sposobność do zaangażowania za „Dziennikiem Pomorskim“ wśród gości, których przyjmujemy u siebie, wzgl. wśród tych, których sami odwiedzamy. Szanowni nasi Czytelnicy znają sami najlepiej zalety swego pisma, niechaj więc zwracać zechcą uwagę znajomych na nie, a niewątpliwie zyskają tym dla „Dziennika Pomorskiego“ nowych zwolenników.

Do 25 bm. przyjmują listowy przedpłatę na „Dziennik“ na maj, wzgl. na maj i czerwiec. Prosimy korzystać z tego udogodnienia i odnowić przedpłatę, aby otrzymywać gazetę bez przerwy.

W Urzędzie Pocztownym

okienka otwarte będą jutro — w sobotę tylko do godz. 14 (2 po poł.) a doręczanie przez listowych nastąpi tylko raz przed południem. Abonenci pocztowi w Chojnicach odebrać będą mogli gazetę na pocztce.

Boże Rany!

Gdyśmy byli młodzi, matka lub ojciec przypominali nam w Wielki Piątek zrana, kiedy leżeliśmy jeszcze w łóżku, lekkim uderzeniem świeżo rozkwitła brzezina, że to dzień, w którym Bóg — Człowiek „poniósł za nas rany“.

Niejednemu przydałoby się i w późniejszym wieku takie przypomnienie różgą „Bożych Ran“. Pograżeni w troskach życiowych zapominamy niestety często o tem, czego potrzeba nam dla duszy.

Zaznacza się wogóle przecenianie życia doczesnego, jest to chorobliwa, śmiertelna rzecz można cechą naszych czasów materialistycznych. Nie żyjemy życiem świętym lecz jedynie dla swego małego, małego „ja“.

„Ojciec nasz“ ogranicza się dla wielu na prośbie, o chleb powszedni. Prawie że nic nie pozostało często z tego co każe nam modlić się: Przyjdź Królestwo Twoje! — Bądź wola Twoja!

W Wielki Piątek więcej niż kiedykolwiek, uprzytomnić sobie winniśmy, że Zbawiciel na to za nas poniósł rany na to poniósł śmierć krzyżową, ażeby przyszło Królestwo Jego. Od nas to tylko zależy, ażeby przyszło ono do każdego z nas, aby zapanowało także w życiu publicznym. Stać się to może wtenczas, gdy wszyscy działając będziemy we wszystkim tak, by się działa wola Boża — Dekalog — Dzie sięcioro Przykazań, zawierające wolę Bożą, zastosowany w życiu codziennym i publicznym, da tak jednostkom jak i narodowi odrodzenie — Niechaj tedy nam wszystkim Grób Chrystusa będzie zapowiedzią, niech nam da pewność zmartwychwstania.

Kradzież z włamaniem przy ulicy Młyńskiej.

W czwartek rano między godziną 2 a 3 dokonano śmiałego włamania do składu bławatów p. Stęszewskiego przy ulicy Młyńskiej. Złodzieje weszli do składu głównym wejściem z ulicy za pomocą wytrychów i zabrali z sobą 10 ubrań męskich, 10 ubrań chłopięcych, 40 koszul męskich 14 parasoli, kilka tuzinów chusteczek, 6 damskich sukien 2 płaszcze męskie, 2 piaszce gumowe, 2 piaszce dziecięce. Towar zapakowano w duże torebki papierowe z firmą Stęszewski. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi 3 tys. zł. Policja zarządziła za sprawcami energiczne dochodzenia.

Sąd skazał każdego z nich na 7 dni aresztu.

Powiat

Kosobudy, powiat Chojnice. (Z życia Tow. Powst. i Wojaków.)

W niedzielę dnia 13 bm. odbyło się po południu na sali dh. Trzebiatowskiego zebranie miesięczne Tow. Powszańców i Wojaków. Omawiano sprawę przedstawienia teatralnego Towarzystwa oraz obchodu 3 Maja. W myśl uchwały Towarzystwa drh. komendant Jaszewski kontynuuje ćwiczenia z Młodzieżą Wojacką nad przedstawieniem teatralnym, które ma się odbyć w drugie święto Wielkanocne, 21 kwietnia o godz. 7,30 wiecz. na sali drh. Trzebiatowskiego. Odegrane będą wesole sztuczki, dwuaktówki „Posag w kominie“ i „Zareczyny w plantacjach“. Po omówieniu spraw związanych z zabawą ułożono tymczasowy program obchodu 3 Maja. Po wyczerpaniu porządku obrad solwował drh. prezes zebrania zapraszając drh. i gości do gremjalnego udziału w zabawie.

Zapędowo, pow. chojnicki. (Ostrożnie z weksłami.)

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Chojnicach zasiadała 50-letnia kobiecina, nigdy nie karana, niejaka M. M., której zarzucał akt oskarżenia, iż sfalszowała podpis na wekslu. Oskarżona do winy się nie poczuwa, zeznaje, że pewnego razu przyszło do niej w dom podczas nieobecności męża dwóch żydów, którzy namawiali ją do kupna towaru. Nie chciała się pod żadnym warunkiem na to zgodzić, lecz żydzi byli tak bardzo natrętni, że wreszcie uległa namowom, tembardziej, że zapłata miała nastąpić za rok. Wobec tego przedłożyli jej weksel, gdzie się wraz z synem podpisała, a następnie drugi raz w jakiejś księżeczce żydowi. Gdy weksel był płatny mąż oskarżonej zaprotestował weksel, gdyż podpis jego był sfalszowany a żona tego podpisu nie łożyła. Kupiec Goldszmidt, przesłuchany jako świadek, zeznał, że nic sobie o tem wszystkim nie przypomina, gdyż choruje na umysł i że weksel wystawił jego pomocnik. Rzeczoznawca stwierdził, że jest możliwe, iż podpis pochodzi od oskarżonej, lecz nie wyklucza też możliwości, że podpis jest złożony przez inną osobę.

Po rozprawie sądowej prokurator wnosi o uwolnienie oskarżonej dla braku dostatecznych dowodów winy, przyczem zaznaczył, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, że działała w tej sprawie jakaś brudna ręka, tembardziej, że kupiec Goldszmidt, który jest najbardziej zainteresowany i który przy zawarciu transakcji był obecny, nic sobie o tem wszystkim nie „przypomina“. Sąd po naradzie uwolnił oskarżoną od winy i kary.

Szynwałd, pow. chojnicki. (Ze sądu.) Sąd Okręgowy w Chojnicach skazał Bernarda Masiela, za nielegalne przeprowadzenie motocyklu bez opłaty celnej, na karę przywiny w kwocie 412 zł. wzgl. 21 dni aresztu. Karę umorzono za odcierpienia areszt śledczy. Motocykl uległ konfiskacie.

Kronika polityczna.

ciąg dalszy z strony 4 drugiej.

Odpowiedź rządu niemieckiego

na notę rządu polskiego w sprawie podwyższenia cel agrarnych zawierać będzie, według „Germanji“ zapewnienie, że rozchodzi się przytem jedynie o podwyżkę stawek automatycznych i że tak samo może rząd polskopodwyższyć cla automatacyjne na wyroby przemysłowe z Niemiec

Narada w Prezydjum Rady Ministrów.

Warszawa. (Tel. wł.) W czwartek przybył do Prezydjum Rady ministrów marszałek Polski p. Józef Piłsudski i odbył konferencję z premierem p. Walerym Sławkiem.

„Bogaty“ numer „Monitora Polskiego“.

Licytacje — licytacje.

Ostatni numer (88) „Monitora Polskiego“ (z dnia 15. 4. br.) liczy 36 stron.

Z poważnej tej liczby zadrutowanych kolumn 32 zajął Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego.

Zapewne ogłosił pożyczki? Ale gdzież tam. To licytacje nieruchomości miejskich, ziemskich — łącznie ponad 1000 pozycji.

Leci majątek, leci dorobek społeczny pod młot licytacyjny a „Monitor Polski“ ma 32 stronice płatnych ogłoszeń.

Wskazanemby było, by każdy sanacyjny red. zanim chwyci do rąk pióro i zacznie pisać o „wyścigu pracy“, o „radosnej twórczości“ i naszym położeniu gospodarzem połóżyl sobie pod głowę ten „gruby“ numer „Monitora Polskiego“.

Może mu ogłoszenia licytacyjne Wileńskiego Banku Ziemskiego wypędzą z głowy gorączkę sanacyjną.

Sejm ma być „zreformowany“.

W Wilnie poseł Kościatkowski wygłosił odczyt, w którym scharakteryzował przebieg ostatniej sesji. Zaznaczył on, że sesja ta była ostatnią z kadencji obecnego Sejmu. Wypowiedział przekonanie, że intencja p. Piłsudskiego jest utrzymanie w Polsce parlamentu, zreformowanego od powiednio i dostosowanego do potrzeb polskiego życia państwowego. Walka o przyszły ustrój roze gra się przy nadchodzących wyborach.

Zamordowanie prokuratora przez przemytników alkoholu.

Nowy York. Prokurator stanu Wisconsin, Clinton Price, który odgrywał w amerykańskim życiu politycznym wybitną rolę, został w swoim mieszkaniu, podczas gdy rozmawiał z żoną, przez niewyśledzonego dotychczas sprawcę, zastrzelony. Morderca dał przez okno parterowego mieszkania 5 strzałów z rewolweru. Wszystkie kule utkwily w plecach prokuratora, który padł trupem na miejscu. Zachodzi podejrzenie, iż zamach ten jest dziełem miejscowych przemytników alkoholu, którzy prokurator Price ostro zwalczał.

Przygotowania do rozbudowy wybrzeża.

Prowadząc rozpoczęte przed dwoma laty prace nad nowymi pomiarami wybrzeża morskiego przystępuje Ministerstwo Robót Publicznych (Kierownictwo Pomiarów Pobrzeża Morskiego) w bieżącym sezonie do sporządzenia nowych pomiarów gmin: Kolibki, Obłuże Nowe i Stare, Obłuże Folwark oraz na półwyspie pobrzeża. Łącznie bowiem z pomiarami, wykonanymi w roku 1928 i 1929, otrzymamy wkrótce całkiem dokładne mapy katastralne w podziale 1 : 1000 na obszarze zamkniętym od granicy Gdańska do gminy Stefa nowo, o łącznej powierzchni 35 klm., które będą podstawą do opracowania planów zabudowania obszaru ciężącego do sfery interesów mieszkaniowych Wielkiej Gdyni.

Przez wykonanie pomiaru gminy Hel, który prawdopodobnie będzie ukończony w bieżącym r. uzyska się mapy dla całego naszego półwyspu o powierzchni około 40 klm. od gminy Hel do Wielkiej Wsi i Hallerowa włącznie, co umożliwi również opracowanie planu zabudowy i najkonieczniejszych inwestycji, zmierzających do podniesienia i rozwoju naszych uzdrowisk nadmorskich

Wojska egipskie pokonały szarańczę.

Londyn. Sprawozdania z przebiegu walki przeciw pladze szarańczy w Egipcie brzmią, jak biuletyn wojenny.

Jak dzienniki z Kairu donoszą, „po 4-dniowej ciężkiej walce“ udało się wojskom egipskim przełamać front płynącego morza szarańczy od półwyspu Synaj. Do walki użyto 350 żołnierzy, którzy wykopali szerokie rowy na długości kilku kilometrów, w które posuwające się naprzód chmury szarańczy powpadały. W rowy te nalano następnie benzyny i podpalono. Niedobitki, którym udało się front ominąć zostały zniszczone miotaczami ognia.

Po zakończeniu walki, pole bitwy przedstawiało widok niesamowity. Na przestrzeni około 3 kilometrów kwadratowych pozostała na ziemi nieprzerwana lawica zniszczonych owadów, której grubość wynosiła miejscami 10 centymetrów.

Farby!

Farby w proszku, do pokostu i farby wodne. Wyroby polskie i zagraniczne, wyważone na funty i w beczkach.

Pokosty czysto lniane, fabrykat swojski i holenderski, farby **gotowe, olejne** farby **lakierowe** do użycia domowego, fachowo przyrządzone **lakiery**, pendzle, szablony, tapety.

Jak największy wybór tylko pierwszorzędnej jakości. Ceny umiarkowane.

Drogerja, Handel Farb BRACIA HUBERT,

właśc. JULJAN HUBERT
Chojnice, Pom. Gdańska 18.
rok zał. 1894. Tel. 219.

Podarki wielkanocne
czekoladki
pralinki
cukierki
zajaczki
jajka i t. d.
poleca 927

Fr. A. Ciepliński
Chojnice, Człuchowska 7.

Agresty

i
porzeczeki
wysokopiennie
poleca

K. Blaszczyk.

Szablony

na monogramy
nowoczesny sposób użycia poleca

Księgarnia
Dziennika Pomorskiego

Wykwintne
manicure 1 zł.

Dworcowa 72.
Krakowska.

Poszukuję 4-5000 zł.
na I. hipotekę mniejszego
wzorowego 922

gospodarstwa

z nowym maszynem zabudowaniem. Zgł. do eksp.
Dzien. Pom. pod nr. 415
„Hipoteka“.

Skóry surowe.

Wszelkie skóry
surowe i włosie
kupuję po najwyższych
cenach dziennych.
Zamiana skór surowych na
garbowane. 389

Pa. K. Gruszczyński,
Chojnice - Człuchowska 5.

Róże

wysokopiennie, krzaczaste i pnące
wróżnych gatunkach
poleca

K. Blaszczyk.

Na wagę sprzedaję

Perfumy, wody kolońskie, kwiatowe wody kolońskie zwykle. Wody do ust. Wody na włosy.

Drogerja - Perfumerja
Bracia Hubert
wł. J. Hubert
Chojnice Pom.
rok zał. 1894 Tel. 219

Podręczniki

do pism
urzędowych
poleca

Księgarnia
Dziennika Pomorskiego.

Ostrzegam

przed nabywaniem
weksli
moich z wystawcą,
Antkowiak lub Szatkiewicz,
pośrednicy w Chojnicach,
gdyż za te weksle
nie odpowiadam.

Jan Roth.

Interes

kolonjalny
w dobrem położeniu,
dobrze prosperujący
z powodu choroby
na sprzedaż.
Do objęcia potrzeba
ca 10.000 zł.
Zgłoszenia pis. do eksp.
Dzien. Pom. pod 10.000.

Wolne
mieszkanie!
2 pok. i kuchnia
zaraz do oddania. 93i
Dzierżawa za rok zgóry.
Zgłoszenia
Pl. św. Jerzego 1.
Wiśniewski.

O. Weiland

Chojnice, Tel. 188
Gdańska 3 - Dworcowa 10
poleca: krawaty futra-
ne różnych jakości.
Wielki wybór czapek
sportowych i dziecięc.
Czapki klubowe i urzędnicze. Specj. pracownia czapek każdego gatunku. Towarzystwa mają zniżki.

Magle

do bielizny
wszelkiego rodzaju do ręcznego i elektrycznego zapędu polecam po cenach przystępnych z dogodną spłatą. Zadać proszę oferty.

Leon Studziński,
Składy Maszyn,
Kościerzyna, tel. 67.

Plomby, korony, mostki i zęby sztuczne w kauczuku, jak również wszelkie przeróbki wykonuje

K. Rogge
Gdańska 17.

DRZEWA

owocowe
w różnych gatunkach
krzewy ozdobne
poleca

K. Blaszczyk
zakład ogrodniczy
Chojnice.

Dziewczynda,

kochaj, dzieci, do prac domowych potrzebna.
Dreherowa,
Dworcowa 20 II.
Poszukuje się zaraz

stancji

dla dwóch gimnazjistów. Zgłoszenia do eksp.
Dzien. Pomorskiego. 921

Jak największy wybór Tapety

Przeszło 150 gatunków na składzie, od najtańszych do najwykwintniejszych.

Kolekcja okazowa na życzenie. Lisztewki do tapet, szlaki, (borty) szablony, farby, pokesty, lakiery.

Najkorzystniejsze źródło zakupu.

Drogerja i Handel Farb.

Bracia Hubert właśc. **Juljan Hubert**

Chojnice, Pomorze. Gdańska 1
Telefon 219. rok zał. 1894.

Nowość naukowa!

Koło geograficzne
skorowidz ukazujący najważniejsze dane geograficzne 34 Państw Europy, jakoteż flagi państwowe.

Prakt. pomoc szkolna.
Księgarnia
„Dziennika Pomorskiego“.

Ekspedycja samochodami i transport mebli

Polecam mój samochód ciężarowy do transportów każdego rodzaju.

B. Borkenhagen
Chojnice, u. Dworcowa 7.
Tel. 6. Tel. 6.

Walter Heyn

mistrz malarski
CHOJNICE, pl. Jagielloński 6
wykonuje wszelkie
prace malarskie — jak i malowanie powozów.
Wielki wybór:

tapet bord i listew

od 85 groszy
od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.

Kwitt mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	maj 1930	2,89 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.:

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

dnia _____ 1930

Rowery-Maszyny do szycia

rzemieślnicze (krawieckie) światowej marki wybór wielki — ceny fabryczne — spłata dogodna. Przy gotówce wysoki rabat. Przed zakupem żądać oferty. Do sprzedaży **poszukuję** pilnych i sumiennych **agentów.**

Leon Studziński, składy maszyn
Kościerzyna, tel. 67. 837

Wielki wybór książek

religijnych, powieściowych oraz **naukowych** — najnowsze wydania:
Na zachodzie bez zmian.
Kodeks oraz postępowania karne ost. wyd.
Psychologia pedagogiczna - podręcznik do zawodu nauczycielskiego.
Ostatnie nowości Weyssenhoffa oraz Makuszyńskiego.
Śpiewniki — książki kucharskie
poleca

Księgarnia
„Dziennika Pomorskiego“.

Kwitt mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	maj 1930	2,89 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.:

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

dnia _____ 1930